

Rankiem, gdy świat rodzi się od nowa,
zwiększające się z ruchem słońca cienie
pod oczami obnażają noc (bezgwiezdnie głuchą,
zdławioną ospałym księżycem, do którego
nie wyją wilki ani ludzie).

W dłoniach o prześwitującej skórze ukrywam
pragnienie snu, którego ciężar rośnie,
przygniatając powieki, aż pokonane milkną.

Dni wydają się wtedy mniej groźne i mniej do siebie
niepodobne, migoczą z wdziękiem, teatralne obrazy
w pozornie białym passe – partout.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Afrodyta, dodano 06.11.2022 07:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.